

(Il Tempo - F.Biafora) W marcu wszystko było domknięte. Teraz, ze zbliżającym się sierpniem, wszystko jest wciąż do napisania, jeśli chodzi o przyszłość właściciela Romy, mimo że Friedkin nie porzucił pomysłu zainwestowania we włoską piłkę. Teksasński przedsiębiorca, co było przewidziane od kilku tygodni, powtórzył drugiej stronie, że jest gotowy kupić klub Giallorossich za praktycznie takie same kwoty jak te, które przedstawił Pallotcie na początku maja, gdy tylko wznowił kontakty po zastopowaniu z powodu Covid.

Propozycję, którą numer jeden z Bostonu odrzucił - krytykując ciężko przedsiębiorcę z Houston w publicznym wywiadzie, - zarówno ze względu na sposób płatności, ale też i przede wszystkim z powodu kapitału własnego (177 mln euro), a więc kwoty, który po pomniejszeniu zadłużenia i przyszłych inwestycji do wprowadzenia do kasy klubu (85 mln euro plus kolejne 20 mln pożyczki) trafiłaby do kieszeni jego i jego współników. Wycena Pallotty jest wyższa niż 490 mln euro, o których myśli Friedkin, mimo że może coś zmienić jeśli chodzi o czas płatności, wydaje się trudnym by doszło do transakcji. Prezydent Romy wie, że ma czas do 31 grudnia, aby uzupełnić podwyższenie kapitału, wpłacając około 40 mln i na razie nie zamierza zadowalać się kwotami, które sprawiłyby, że opuściłby inwestycję w piłkę nożną ze stratą.

Jeśli chodzi o mercato, pojawiają się potwierdzenia co do możliwego odejścia Perottiego. Argentyński napastnik był sondowany przez Al Shabab, klub z Rijadu, który wyłożył na stół kontrakt na 2,5 mln euro poprzez arabskiego negocjatora, który skontaktował się z agentami numeru "8" Giallorossich. Żądanie jest na poziomie 3 mln euro netto rocznie: jest margines na negocjacje i potem rozmawianie z Romą, która nie została jeszcze zaangażowana w transakcję.

Autor: abruzzo